

## Korespondencje.

Z Litwy w marcu.

Przedstawić wam dokładny stan Królestwa i Litwy niepodobna. Trzeba widzieć, trzeba doświadczyć tego, co się tu dzieje, aby mieć wyobrażenie, do jakiego stopnia posuwać się może ucisk pod rządem moskiewskim, i jakich ludzi rząd ten za narzędzia swoje używa.

Niejaki np. Iwanów, kwartalny (podrzędny policyjny urzędnik) w Wiatce, za złodziejstwa, rozboje i pijaństwo wypędzony ze służby, został zamianowany mirowym pośrednikiem na Litwie. Otóż cały skład urzędników, od najwyższych do najniższych stopni, tak w zachodnich gubernjach, jak i w Królestwie w niczem Iwanowowi nie ustępuje.

Jeden tylko człowiek, wśród tej bandy rozbójników, pokazał się uczciwym. Przysłany do Warszawy, jako dyrektor komisji skarbu, sądził, iż jakkolwiek urzędować miał w kraju podbitym, wolno mu się jednak będzie oprzeć na zasadach sprawiedliwości, lub przynajmniej na przepisach carskich ukazów. Wkrótce jednak spostrzegłszy swoją pomyłkę, przekonawszy się, że jedynym celem całej tej nasłanej na ostateczne nasze pogńębienie zgrai jest bogacenie się resztkami łupów zniszczonego do szczytu kraju, podał się do dymisji i nie przyjął ofiarowanej mu przez komitet urządzający donacji w dobrach.

Na nieszczęście to jedyny wyjątek.

Podług ukazu carskiego, sprzedaż dóbr rządowych w Królestwie miała służyć na umorzenie listów likwidacyjnych, wydanych właścicielom za grunta włóściańskie. Panowie komitetowi uznali za właściwsze, pomimo wyraźnego ukazu, rozebrać te dobra pomiędzy siebie, i w rzeczywistości tak interes ten urządzili, że dziś już ani jednych dóbr w posiadaniu rządu nie pozostało. Obecnie w braku dóbr rozehwytuja lasy rządowe, a to wszystko w nagrodę jakichś usług położonych dla kraju. Lasy te sprzedawane są natychmiast za bezcen i niewątpliwie wkrótce ich zabraknie zupełnie, jak zabrakło dóbr do rozdawania. Nowa oszczędność w budżecie. Wydział leśny, nie mając ani jednego drzewa do pielęgnowania, będzie mógł być zwinięty.

Przed niedawnym czasem pani K., wdowie po jenerale moskiewskim, przyobiecano donację. Gdy przyszło do urzeczywistnienia obietnicy, okazało się, iż nie ma dóbr rządowych, dano jej więc w zamian 66 włók lasu najpiękniejszego, który natychmiast handlarzom drzewa za 300,000 rubli sprzedała.

Do jakiego stopnia terrorizm rządów moskiewskich wpłynął na usposobienie kraju, dowodzi uległość poniżająca sądownictwa, tej jedynej instytucji krajowej, która pomimo od dawna powtarzanych usiłowań Moskwy potrafiła aż do ostatnich czasów, przynajmniej do pewnego stopnia, niezależność swą utrzymać. Dziś rzeczy się zmieniły. Sądy takie wydają wyroki, jakich władze administracyjne lub wojskowe zażądają. Proces, wyrok, są tylko formą, potrzebną czasem do upozorowania krzyczących niesprawiedliwości.

Przed kilku dniami powróciłem z Wilna; jak tylko będę mógł uporządkować zebrane wiadomości, przesyłę je wam natychmiast, w dzisiejszym więc liście kilka tylko drobniejszych, bez ładów rzuconych, podaje wam szczegółów.

Aż do przyjazdu Potapowa, zastępował go pomocnik jego Czertkow, były gubernator wołyński. Dumny ten bojar, żonaty z żydówką, którą w sposób nadzwyczaj dowcipny wykradł pierwszemu jej mężowi, zajął się nadzwyczaj energicznie sprawami powierzonej pieczy jego prowincji. Energia ta zależy na wynajdowaniu najrozlicznějších sposobów dokuczania, i na obchodzeniu się najbrutalniejszym z każdym, kogo o polskość, lub katolicyzm posadza. Wyniosły, dumny, zarozumiały, bez najmniejszej światowej oglady, po odejściu Baranowa, chciał odgrywać rolę naczelnika i mścił się na tych, którzy mu się nie dosyć pokornymi wydają.

Żądających posłuchania lub podających petycje, w następujący przyjmuje sposób:

Zebrani w sali mężczyźni i kobiety, wedle zwyczaju wprowadzonego już od dawna przez poprzednich satrapów, oczekują po kilka godzin, siedząc na przygotowanych krzesłach, dopóki się nie spodoba panu jenerał-gubernatorowi wyjść pompatycznie do sali audjencjonalnej. Wszyscy obecni obowiązani powstać na przyjęcie dostojnika. Otóż pewna dama, staruszka, schorzała, której nazwiska wymienić nie chcę, nie

była w stanie powstać przy wejściu pana Czertkowa, który rzuciwszy okiem po sali, wrzasnął: „Eto chto takoje“? a gdy to nie poskutkowało, podbiegł do staruszki i zaczął krzyżeć po moskiewsku: „Czy ty w goście do mnie przysłaś, żeś się tak rozsiadła, ja cię nauczę, ja was wszystkich szacunku wyczę“. Staruszka zemdląła, wyniesiono ją z sali, a większa połowa interesantów, przestraszona przyjęciem doznaniem na samym początku posłuchania, nie przedstawiwszy swych żądań, we wszystkie ponciekała strony.

Pan naczelnik dla uniknięcia na przyszłość zajęć podobnie gorszących, kazał podobno powynosić krzesła z sali audjencjonalnej, wszyscy więc chcąc nie chcąc stojący będą go musieli przyjmować.

Ponieważ, jak to już wyżej wspomniałem, Baranów podobno nie powróci, ma więc Litwa nadzieję przejść pod samowładne rządy satrapy, którego małej wagi, lecz charakterystyczny skreśliłem wam obrazek.

Zresztą i na innym polu działalność jego w równie zachęcający objawia się sposób.

Zdzierstwo i rabunek, to główna podstawa moskiewskich rządów u nas; od tej zasady żaden z dotychczasowych naczelników nie odstąpił ani na jotę a Czertków równie wiernym jej pozostanie. Rozpoczął on swe urzędowanie rozpisaniem ogromnej kontrybucji.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia, rozesłano do wszystkich obywateli nakazy zapłacenia kontrybucji, wynoszącej 25% dochodu, w przeciągu dni sześciu, to jest do 1. stycznia.

Możecie sobie wyobrazić jak przepędzili święta biedni Litwini. Spichrze puste, głód i nieurodzaj, jakiego od dawna nie pamiętają, gospodarze zabijają konie, nie mając ich czem wyżywić, a tu weź zład chcesz kilkaset lub parę tysięcy rubli w przeciągu kilku dni świętecznych i wnieś w terminie oznaczonym do kasy. Najmniejsze opóźnienie pociąga za sobą „sztraf“, połowę opłacić się mającej sumy wynoszący. Dodać do tego należy, iż moskiewscy urzędnicy każde święta obchodzą zwykły przez dni kilka. Kasa więc pomiędzy Bożem narodziem i Nowym rokiem ciągle prawie jest zamknięta. To nie przeszkadza, że rozkaz w terminie musi być spełniony, wszelkie tłumaczenia na nic się nie przydadzą.

Smutno, nędza niesłychana, po ulicach spotyka się samych żebraków, po drogach i wsiach rozboje, w miastach kradzieże przez złodziei i urzędników po wspólnie wykonywane; oto stan moralny, do jakiego nas błogosławione moskiewskie doprowadziły rządy.

Oto macie na dzisiaj kilka bez porządku rzuconych wiadomości; wkrótce przesyłę wam dokładniejszą, lepiej wam mogącą dać wyobrażenie o położeniu, w jakim obecnie cały kraj się znajduje.

Do „Czasu“ piszą w sprawie fortyfikacji miasta tego:

Delegacja do spraw wspólnych wyznaczyła na fortyfikacje Krakowa 50,000 złr. z powodu, że jak przedkładał minister wojny, należało zaspokoić potrzeby za grunta przed dwoma laty pod fortyfikacje zajęte, a siedmiesziesiąt kilka tysięcy złr. wynoszące. Tymczasem wydał tenże minister rozkaz wstrzymania wszelkich wydatków i prowadzenia dalej robót koło fortu w Czyżynach, gdyż delegacja miała na ten cel przeznaczyć owe 50,000 złr. a nie na zapłacenie za ległości. Pan minister, który nie jest przekonany o bezużyteczności fortyfikacji krakowskich, chce je wykończyć; stanie się to teraz z uszczerbkiem tyłu rdzin, z których niejedna całe utraciła mienie, i pomimo świeżo wydanego prawa o odpowiedzialności ministrów. Ale za to pewnie do odpowiedzialności pociągnięty nie będzie, wywłaszczeni właściciele gruntów już dwa lata zapłaty oczekujący, czekają jeszcze dłużej, delegacja zebrawszy się kiedyś będzie musiała ich zaspokoić, a budowa fortecy postąpi o krok naprzód.

Sprawa ta tak prosta, tak oczywista, iż zaprawdę niepotrzebne obszernych wywodów. Skoro wywłaszczono ludzi nie pytając ich o przyzwolenie, tak sowano ich własność jednostronnie, kazano czekać dwa lata na załatwienie formalności, przypuścić teraz trudno, aby nakoniec odroczone wypłatę ad feliciora tempora. Fakt ten bez dalszych komentarzy podajemy do publicznej wiadomości, zwracając nań uwagę naszej delegacji w Wiedniu, która zapewne zechce zająć się tym przedmiotem, tem ważniejszym, iż poszkodowani należą po większej części do klasy

ludzi mniej zamożnych, którzy tak długo na swą należytość czekać nie mogą i będą zmuszeni odstąpić ją spekulantom za byle co, żeby się od nędzy ratować.

## Wiadomości polityczne.

**Austrja i Węgry.** Podkomitet Wydziału budżetowego oświadczył się, by przy unifikacji długu państwa zatrzymać różnicę między papierami, których procenta opłacają się w banknotach, a temi, których procenta w srebrze wypłacane być mają. Dalej przedłożył poseł Piotr Gross następujące dodatki i zmiany do rządowego projektu unifikacji długu państwa:

1) Pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854 1860 i 1864 mają być zmienione na nowe obligacje.

2) Procenta niestałego długu mają być zmniejszone o 500.000 złr. w. a. przez zmniejszenie stopy odsetkowej przy asygnatach hipotecznych.

3) Czystą rentę, podaną w §. 1. projektu rządowego na 4% procentu, zniżyć podług stopy procentowej 4 od sta.

4) Projekt rządowy w §. 3. podaje wartość obligacji nowej pożyczki z roku 1866 w wysokości 102 50, wnioskodawca zaś proponuje, by przyjąć tylko wysokość 100 złr.

Wnioskodawca mniema, iż w razie przyjęcia jego wniosków zaoszczędzi unifikacja w odsetkach 14 milionów a w kwocie amortyzacyjnej 15 milionów, razem więc w tym roku 29 milionów. Nie pokrywa to jeszcze całego niedoboru, ale już znacznie większą część jego. Co zaś najważniejsza, to przyjętyby w ustawodawstwie skarbowem drogę jedyną dobrą, drogą oszczędności i zniżenia stopy procentowej papierów obligacyjnych, co na szerszy rozmiar zastosowane jedynie jest w stanie wydzwignąć Austrję z przykrej pozycji finansowej, nadwężając stosunkowo do innych środków (jak n. p. podatek majątkowy, podwyższenie podatku dochodowego i t. p.) najmniej dobrobyt jej ludów.

Obiedwie Izby Rady państwa wysłały do Pesztu deputacje z powodu urodzin cesarzewiczówny. Z Polaków są tam ks. Jabłonowski i Adam Potocki. Obie te deputacje będą przytomne uroczystości chrztu cesarskiego dziecięcia.

Böszörmenyi podał po swem zasądzeniu protest przeciwko wyrokowi do sądu kasacyjnego, podanie to jednak zostało dnia 24. kwietnia odrzucone.

Równocześnie z ulaskawieniem niektórych więźniów kryminalnych w Austrji wydanem zostało podobne rozporządzenie i dla krajów węgierskich, z tą jedynie różnicą, że ulaskawieni zostali tu po nazwiskach wymienieni.

Numer „Pokroku“ z dnia 24. kwietnia został przez policję prazką skonfiskowany, jak mówi, za obrazę majestatu w jednej z telegraficznych wiadomości.

Przed kilku dniami podana wiadomość o starciu między Sasami i Rumunami w Siedmiogrodzie okazała się przesadzoną. Z powodu bowiem przysądzenia kawałka lasu saskiej wsi Grosspolden romuńscy właściciele z Rodu w 60 uzbrojonych wtargnęli do Grosspolden, jednakże po kilku zamienionych z mieszkańcami tej ostatniej wystrzałach, w skutek których kilku ludzi zostało rannych, cofnęli się do Rodu. Nikt nie został zabitym.

**Polska.** Do „D. P.“ piszą z Warszawy Przed kilkunastu dniami rozciągnięto nad wielką liczbą osób w Królestwie tak zwany „srogi nadzór polityczny“, krepujący najzupełniej działalność znacznej części mieszkańców Królestwa, dotkniętych tym nowym środkiem rządowym. Każdy pozostający pod nadzorem musi dwa razy na miesiąc meldować się straży ziemskiej, złożonej z prostych żołdaków, a raz na miesiąc w powiecie; przytem nie wolno mu jest na krok ruszyć się z miejsca zamieszkania, robić u siebie przyjęć itd., a nadto jeżeli był urzędnikiem, utracą posadę. Obok zaprowadzenia tego nadzoru nie przestają aresztować i zwozić do Warszawy z różnych stron Królestwa, szczególnie zaś z Podlasia. W okolicy miasteczka Latowicza w gubernji warszawskiej aresztowano jakiegoś byłego powstańca i tego miejscowy naczelnik straży ziemskiej zmusza okrutnym biciem do zeznań, odnoszących się jeszcze do czasów powstania. Wszystko to są fakta jasno świadczące, że owa sławio-

na amnestja carska była tylko czechem mamidłem, pozorem do deklamacji o wspaniałomyślności cara.

W kraju ucisk coraz większy. Na miasta i miasteczka nałożono znów kolosalne kontrybucje pod pozorem ściągania od mieszkańców sum, które jeszcze pobierali powstańcy z różnych kas skarbowych i miejskich. Podatki znów podwyższono. Dotknięto przez te uciski wszystkie klasy społeczne; słyszeliśmy w wielu miejscach Królestwa włościan żalących się bardzo głośno na obecne położenie; pocieszają się oni nadzieją bliskiej wojny w Europie, o czem wiele rozprawiają i na pociesznych nieraz argumentach gruntuja swe wywody.

Z Wilna donoszą: Naczelnicy z gubernij zachodnich otrzymali od Potapowa polecenie wykazania wszystkich urzędników, których w ostatnich czasach wydano z służby. Zachodzi przytem ta okoliczność, iż wszyscy urzędnicy katolicy zostali wydaleny niybo z powodu choroby lub na własne żądanie, lubo o tem żadnemu z nich ani się śniło. Wydalenie jednak dawniejszych tych urzędników nie przyniosło rządowi żadnej ulgi, gdyż nie tylko, że nowo przybyli z Moskwy urzędnicy daleko wyższą pobierają płacę jak dawniejsi, lecz i dlatego, ponieważ musiano przyjąć na nowo wielu z wydalonych urzędników, jako specjalnie z pewnemi gałęziami służby obeznanych, którym prócz emerytury placą teraz trzy razy wyżej wynoszące dyety.

**Francja.** Lewica miała na jednym z ostatnich zebrań u deputowanego Marie postanowić użyć obrad nad budżetem do nader silnego wystąpienia przeciw rządowi. Pojedyncze pozycje w budżecie rozchodu i sami ministrowie mają być przedmiotem i celem najsilniejszych pocisków opozycji, która chce okazać wyborcom, jak dbała jest o ich interesa materialne. Wszystkie te usiłowania pozostaną jednakże przy terażniejszym składzie członków Ciała prawodawczego bez żadnego skutku. Znaczną większość bowiem nie da się nawet najpiękniejszymi i najbardziej do przekonania przemawiającymi mowami nakłonić.

Cesarz Napoleon miał wydać rozkaz do wszystkich dzienników półrządowych, ażeby przestały zapewniać czytelników o trwałości dzisiejszego pokoju, choć zarazem nie straszyc ich możliwością. — W Paryżu obiegała pogłoska, że królowa Wiktorja napisała list do cesarza Napoleona i króla pruskiego, w którym odradza poruszania kwestji ogólnego rozbrojenia, jako mogącego spowodować znaczne nieporozumienia.

**Moskwa.** Od 15. b. m. wydaje Aksakow znowu swój dziennik „Moskwę“, po czteromiesięcznym zawieszeniu. Redaktor wspomnianego pisma wystąpił nader ostro w osobnym artykule wstępnym przeciw tym, których dziełem było zawieszenie jego dziennika. Jak wiadomo, wydawał on przez ten czas pismo „Moskwicz“, które jednakże po wyjściu 38go numeru zostało również zawieszono z rozkazu rady ministrów, jako organ reprezentujący te same zasady co „Moskwa“, który starał się tylko ukryć pod tą nową nazwą. Przeciw temu zarzutowi najsilniej występuje on, przyznając się otwarcie, że było to jego głównem staraniem przekonać czytelników, że „Moskwicz“ jest rzeczywiście tem samem co „Moskwa.“ Przeciw dwukrotnemu zawieszeniu niemniej śmiało występuje Aksakow, twierdząc, że rząd może go przesładować środkami administracyjnymi, ale skazać go sądownie nie zdoła, bo nigdy nie popełnił nie przeciwnego prawu.

Kupcy sybirscy podali adres do cara z prośbą o wybudowanie kolei, któraby Syberję łączyła z głównymi ogniskami handlu państwa moskiewskiego. Petycja ta kładzie główny nacisk na korzyści pod względem ekonomicznym, jakie podobne połączenie spowodzi.

**Niemcy.** Pogłoski o projektach ogólnego rozbrojenia pojawiają się znowu pomimo usilnego zaprzeczenia ich prawdziwości przez francuzkie organa ministerjalne. Podług najświeższych wiadomości z Berlina miał rząd pruski uczynić pierwszy krok na tej drodze. Jak wielkie ma on znaczenie i jaka jego doniosłość, dotychczas jeszcze nie wiemy. Doniesienie to dopiero wtedy przybierze większą wagę, jeżeli odnośne postępowanie berlińskiego gabinetu będzie miało szerszy zakres i rzeczywiście będzie mogło być dowodem, że Prusy nie pragną wojny i że wierząc w trwałość dzisiejszego pokoju, nie wahają się w celu ulżenia ciężarów podatkowych swoim poddanym

zmniejszyć stojącą siłę zbrojną. O ile się zdaje jednakże, rząd pruski oprócz rozpuszczenia na urlop pewnej ilości starych i dobrze wyćwiczonych żołnierzy, których każdej chwili może napowrót powołać do czynnej służby, niczego więcej nie przedsięwzięmie, coby odpowiadało tym od niejakiemu czasowi po kolumnach dzienników błakającym się wieściom. Być może nawet, że hr. Bismark, opierając się na rzekomej redukcji armji pruskiej zażąda od gabinetu tuieryjskiego podobnych dowodów miłości pokoju, aby w ten sposób sprowadzić przesilenie. Wie on bowiem dobrze, że cesarz Napoleon nie ustąpi obecnie przed takim żądaniem, gdyż chcąc zwróceniem uwagi Francuzów na zewnątrz ułatwić sobie rządy wewnętrzne, a wystawieniem znacznej siły zbrojnej przywrócić zachwianą hegemonję Francji w Europie, nie będzie on mógł nawet w drobnej części zmienić swego dzisiejszego programu i choćby pozornie pójść za przykładem berlińskiego gabinetu.

Proces Trabert'a, który siedział w więzieniu od 14. marca b. r., ukończył się 24. b. m. — Na jutro miano go wypuścić na wolność.

**Hiszpanja.** Marszałek Narvaez umarł dnia 23. b. m. — Don Ramon Maria Marvaez urodził się w Loja, małym miasteczku w Andaluzji, dnia 4. sierpnia 1800 r. i już w młodym wieku wstąpił jako kadet do drugiego pułku gwardji królewskiej po powrocie Ferdynanda III. Gdy w r. 1822 część wojska powstała przeciw ustanowionej wówczas konstytucji, stanął Narvaez, który natenczas był porucznikiem, po stronie partji liberalnej i znacznie przyczynił się do zapewnienia swojemu stronnictwu zwycięstwa. Następnie odznaczył się w walce z reakcją, a w r. 1823 w wojnie z Francją, która wspierała Ferdynanda III. — Po zwycięstwie partji królewskiej, ciężko ranny usunął się do swego miejsca rodzinnego i zostawał tu aż do śmierci Ferdynanda VII. (do r. 1832). W r. 1834 wstąpił on jako kapitan do strzelców, a w dwa lata później został generałem brygady. Mężtwem swoim zjednał on sobie tak wielką popularność, iż wkrótce mógł współzawodniczyć z głównym przewodzcą stronnictwa liberalnego, Espartero. Nie mogąc stanąć na czele tego stronnictwa, starał on się utworzyć partję konserwatywną, aby jako kierownik jej wejść do rządu. Usiłowania te nie odniosły jednakże pożądanego skutku, a wpłątany w sprzysiężenie, związane w Cordovie, musiał się ratować ucieczką i udał się do Francji, gdzie stanął w r. 1840 po stronie wygnanej królowej Krystyny, a w r. 1843 zajął się przygotowaniem do jej powrotu. 23. lipca 1843 r. wylądował on w Walencji, zkąd ruszył na Madryt i pobił Espartera. W rok później został prezydentem ministrów, wezwał do powrotu królowę Krystynę, ścieśnił wolność prasy i zaprowadził cały szereg reform w kierunku wstecznym. Pomimo jego energicznego postępowania udało się opozycji zmusić go do ustąpienia. Powrócił on jednakże na swą dawną posadę w r. 1849, ustąpił znowu r. 1851, lecz od r. 1856 z małą przerwą zostawał ciągle u steru gabinetu madryckiego.

Nowy gabinet złożono w sposób następujący: Gonzalez Bravo został prezydentem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych, Roncali sprawiedliwości i spraw zagranicznych, Mayalde wojny, Belda marynarki, Orobio skarbu, Catatina robót publicznych, Marfori kolonij. — Na posiedzeniu kortezów z dnia 24. b. m. oświadczył prezydent ministrów, że nowe ministerstwo będzie trzymać się polityki Narvaeza. „Rewolucję odeprzemy bronią, jeżeli jawnie wystąpi do walki, a prawami, jeżeli inną drogą będzie się starać o osiągnięcie swe cele.“

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Ordery. W uznanie lojalnego i dla dobra ogólnego pożytecznego działania otrzymali: krzyż orderu Franciszka Józefa inżynjer 1. klasy tutejszej dyrekcji budowniczej Fr. *Biesiadecki*; złoty krzyż zasługi K. *Koliński*, lekarz miejski w Stanisławowie; srebrny krzyż zasługi z koroną Józ. *Wolny*, gospodarz i poseł na sejm krajowy z Cieciny; srebrny krzyż zasługi Demeter *Dackow*, wójt z Mikołajowa.

† Wczoraj zmarł JWby ks. *Juljusz Galdecki*, prałat kapituły met. lwowskiej obrz. łac., szambelan Jego Świątobliwości, w 64. roku życia swego.

\* Alarm pożarowy. Wczoraj o godzinie 3. popołudniu dzwon alarmowy z wieży ratuszowej, trąbka straży ogniowej i jednostajne bicie w bęben wprawiły w ruch całe miasto. Nieprzeliczone tłumy ludzi, to pieszo to dorozkami, jakby w pogoni za wozem straży

ogniowej, gnały z rynku przez plac św. Ducha, ulicę Jezulicką i Pobrygicką na miejsce pogorzeli, na którym spodziewały się napotkać jakieś widowisko, bo że nie chcą ratunku lecz ciekawość ich tam wiodła, mieliśmy tego dowód, że przed ulicą w której pożar powstał, w taką silną masę zbite były tłumy ciekawych, że nawet sikawki przecisnąć się nie mogły. Ile osób było z tej przyczyny potrutowanych lub dyszlami i końmi uszkodzowanych, to tylko ci wiedzą, których ten smutny los spotkał. Pożar wszczął się w domu pod l. 363, w ciasnej ulicy naprzeciw więzienia Brygitek położonym. Pospiech i gorliwość, z jaką straż ogniowa spieszyła na miejsce pogorzeli, na największą zasługują pochwałą, albowiem zanim pożar zdołał wybuchnąć płomieniem, już został przygaszony. — Tę tylko dla ratujących dostrzegliśmy niedogodność, iż wodę do sikawek przywożono aż z placu Gołuchowskich, zamiast takową czerpać ze studzien sąsiednich domów.

W pół godziny, miasto było uspokojone.

\* Apteki w Rosji. Opowiadano nam o okropnym wypadku, jaki wydarzył się temi dniami w Zabranach krajach skutkiem rozporządzeń carskich, ażeby lekarze i apteki nie śmiały używać innego języka do pisania recept, jak tylko języka moskiewskiego. — Księżna Czetwertyńska otruła własne dzieci; nie umiejąc dobrze po moskiewsku, podała dziecicom ostre lekarstwo do zacycia wewnątrz, które było przeznaczone na zewnątrz — i w godzinę dziecię stało się ofiarą, że matka Polka nie umiała języka kacapów.

\* Tajne stowarzyszenie. W Ameryce północnej istnieje tajne towarzystwo pod nazwiskiem „Klu-Klux-Klan“. Istnieje ono od niedawna dopiero, i jest manifestacją nienawiści mniejszości południowców przeciwko stronnictwu rządowemu. Członkowie tego towarzystwa przebywający głównie w Tennessee sporządzają listę wszystkich zwolenników polityki północnej, a następnie rozsyłają do nich upomnienia, żeby opuścili odnośną część kraju, a jeżeli nie są posłuszni, to ich mordują. Mordów takich zdarzyło się już kilka.

Nowy Sącz d. 25. kwietnia 1868.

(X. Y.) Wczoraj w nocy o godz. 1. wybuchł pożar na dachu domu Einzigera na przedmieściu Grodzkiem, przy koszarach wojskowych. Dach spłonął i spadł, a dopiero wtedy uderzono w mieszkanie na gwałt, gdy alarm wojskowy doszedł do rynku. Dopiero wtedy ruszyli i sikawkę, ciągnąc ją rękami, a pytając podrodze: „gdzie gore?“ albowiem już nigdzie nie dojrzano blasku. Palma zasługi ugaszenia pożaru przynależą wojskowym i siedmiu żydom, którzy jak pszczoły, rzucając się w płomień, sobą prawie stłumili żywioł; gdyż dom płonął na górze, a rzeka była w dole, co utrudniało ratunek wodą. Wszędzie prawie urządzono już straże ogniowe, a i u nas jakieś pisane statuta czekają swego urzeczywistnienia już od roku, jednakowoż miasto spi snem sprawiedliwego, a sen najsłabszy ma bez wątpienia stróż miejski. Już i zeszłego roku w samo południe spłonął dom przy młynach, spłonął sobie i kwita; a byłyby poszły i młyny, gdyby nie w bliskości mieszkający leśniczy miejski Krasucki. Miasto spało sobie, choć było w południe, tak jak i dziś o północy — bo my bardzo nie radzi, gdy nas jaki wypadek budzi! Że tą razą nie poszliśmy z dymem, istny w tem cud Boży, gdyż wiatr silny ku miastu ustał przed północą; — szopa w tyle o 2 sążnie — a sąsiad na lewo o 4 sążnie, ocalały, pomiędzy które lekki przeciąg przeginał płomień w pola i dlatego też frontem sąsiadująca piątrówka kasarnia ocalała. — Dom był murywany, nowy, jeszcze nie zabezpieczony; — rzeźnik tam mieszkający wędził silnie z wieczora, a boczna rura na strychu była z desek (też zasługa Rady i kominiarza), co było właściwą przyczyną pożaru; szkoda wynosi 500 złr.

\* Teatr. Dziś w teatrze polskim po pierwszy raz: *Zawierucha*, komedja w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego; *Posażna jedynaczka* komedja J. Al. Fredry i *Straganiarki warszawskie*, operetka Offenbacha.

### Depesze telegraficzne.

Peszt 25. kwietnia. Dziś o godzinie 1. odbył się chrzest nowonarodzonej księżniczki, która otrzymała na imię Marja, Matylda, Walerja, Amalja. Wszystkie deputacje z Austrii i Węgier były obecne obrzędowi temu.

Grac 25. kwietnia. Jenerał komenderujący Maroicie w przemowie do korpusu oficerów oświadczył, że i oni są obywatelami konstytucyjnego państwa, którzy niepowinni żądać żadnych osobnych przywilejów.

Praga 25. kwietnia. Cesarz ma tu przybyć 9go maja przy sposobności poświęcenia mostu na Moldawie.

Kolonja, 25. kwietnia. Rouher cofnął w ostatniej chwili notę gabinetu paryzkiego, która protestowała w lekki nader sposób przeciw wcieleniu królestwa Polskiego. W Rzymie polecono ufortyfikowanie miasta.